

I  
znów  
idziemy  
do  
szkoły

NIEDZIELA

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

# Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 207 (1860) 31. VIII — 1. IX. 1957 r. Cena 40 gr

Prof. dr Bogdan Suchodolski

członek - korespondent PAN

## Trudne problemy wychowania

Gdy stoi przed nami zadanie wychowania nowych ludzi dla nowego społeczeństwa powstaje pytanie: na jakich zasadach oparta być musi teoria i praktyka pedagogiczna? Czy nowość zadań wymaga rozpoczęcia tu wszystkiego od nowa, czy też oprócz się możemy na dotychczasowym dorobku pedagogicznym, a w takim razie na jakim i w jakim zakresie?

Wzrastająca dziś fala rozczarowania i krytycyzmu nie byłaby niczym niepokojącym, gdyby uderzała jedynie w wypaczenia i błędy obowiązującej dotychczas teorii i praktyki wychowania socjalistycznego. Ale niepokojące i niebezpieczne jest to, iż sięga ona znacznie dalej, że samo pojęcie wychowania socjalistycznego ulega swoistej dewaluacji w umysłach niektórych pracowników oświatowych i zaciera się różnica między socjalistyczną i burżuazyjną koncepcją wychowania.

Jest ważnym obowiązkiem pracowników nauki, aby przywrócić w umysłach i sumieniach nauczycielskich wartość pojęcia wychowania socjalistycznego przez pokazanie jego swoistej treści.

Jego piękna, jego powiązań z wielką europejską tradycją myśli wychowawczej, a zarazem jego dynamiki rozwojowej związanej z historią i przyszłością współczesnego budownictwa socjalistycznego.

Należy pokazać wielki nurt myśli humanistycznej, broniącej niezależności człowieka i jego autonomii; wielki nurt myśli utopijnej, ukazującej ideały równości i sprawiedliwości społecznej. Należy pokazać, jak marksizm przejął to ideologiczne dziedzictwo i jak uczynił je żywą siłą historii, stwarzającą po raz pierwszy w dziejach warunki wyzwolenia człowieka. Wychowanie socjalistyczne w dobie współczesnej może realizować to, co było marzeniem wieków: wszechstronny rozwój wszystkich ludzi.

I tu dotykamy najważniejszego problemu dzisiejszego etapu rozwoju socjalistycznej myśli wychowawczej. Jak sprawdzić, aby w warunkach społecznych, w których żyjemy ma ona prowadzić nie do walki z podstawowymi założeniami panującego porządku społecznego — jak to czyniła przez wieki — ale na odwrót — do umocnienia w umysłach i postawie ludzi tych założeń, aby ten słuszny i nowy kierunek dążeń uchronić od niebezpieczeństw dogmatyzmu i konformizmu, aby go powiązać z żywą tradycją socjalistycznej myśli wychowawczej przeszłości i perspektywami twórczego rozwoju socjalizmu w naszym kraju.

● Ciąg dalszy na str. 4

DZIŚ  
W NUMERZE

Obrazy włoskie

★  
List w sprawie szkół świeckiej

★



## PAMIĘĆ NARODU

**T**EGO dnia nie nie wy-maże z pamięci Polaków. Ojcowie i matki opowiadające o nim swym dzieciom, pamiętają niemal że każda jego godzinę. — O czwartej rano — zaczyna się najeźdźcą opowieść — obudzili nas bomby niemieckie. Jest to pamięć nie tylko faktów. Tkwi w nas po dziś dzień suma skompikowanych, a jednocześnie wstrząsających, prostych doznań, przeżyć w tym jedynym wrześniu, w którym przekłinaliśmy słynną „piękna, polska jesień”. Wspominamy nasze uczucia z tamtych dni nie jako zamierzchłą przeszłość, ale w całej ich świeżości. Wbiły nam się na zawsze w mózg te odłamki hitlerowskiego „Feldzug nach Polen”. Ich współwynikiem mianownikiem była wściekłość i gorycz naszej bezsilności. Ułań-

ska szarża na czołgi przejdzie do naszej historii jako symbol. Żadne bohaterstwo nie mogło nadrobić tej dysproporcji sprzętów wojny. A bohaterstwo było na miarę najwyższą. A przy tym było bohaterstwem świadomym. Klęski Westerplatte, Kutno, Warszawa — będą świadczą na zawsze swoim i obcym, że naród nasz był godzien niepodległego bytu, że choć klęska rozbiła w pył aparat państwowej władzy — naród dawał dowody, iż sprawę losów ojczyzny bierze w swe ręce. **N**IEKTÓRZY czytając te słowa powiedzą może: — To samo pisaliście w poprzednich latach; od tych uproszczeń chcemy się raz na zawsze odzegnać. Czas spojrzeć po nowemu na przyczyny Września i jego przebieg. Tym, którzy by tak twierdzili — a o ich istnieniu

świadczyć niektóre aluzje, w niektórych artykułach zamieszczonych na łamach niektórych tygodników — odpowiadamy: — W naszej narodowej i partyjnej — narodowo - partyjnej ocenie Września nie zmieniamy ani linijki. Podział na bohaterstwo żołnierza i na granicząca ze zdradą nieudolność wodzów sanacyjnej Polski nie ma w sobie nic ze schematyzmu, nie jest żadnym uproszczeniem. Tak było! Takimi pozostaną, na zawsze te dni w pamięci narodu! Słuszność naszej oceny rezultatów polityki sanacyjnej, jaką partia formułowała jeszcze w czasie okupacji — a nawet już w samym toku Września — potwierdzają obecnie wydawane ostatnio pamiętniki wyższych oficerów armii przedwojennej, dzielnych dowódców bohaterów żołnierzy: gen. Kutrzeby, gen. Rómmla czy gen. Grot-Roweckiego, późniejszego komendanta Armii Krajowej. Pamiętniki te potwierdzają raz jeszcze prawdę o zbrodniczym nieprzygotowaniu do wojny, o braku poczucia odpowiedzialności czołowych polityków i wodzów sanacyjnych za losy narodu, o ich budzącej gniew i oburzenie beztroście i bezmyślności. Ale nasz akt oskarżenia narodowego wystawiony sanacji nie ogranicza się do samego faktu nieprzygotowania militarnego do wojny. To było tylko logiczną konsekwencją awanturniczej, antynarodowej polityki uprawianej przez sanację. Polityka ta była spójna klasową nienawiścią kół rządzących do ludu i jego żądań. Stąd rodziło się antyradzieckie ostre sanacyjnej polityki zagranicznej i jej związki z polityką hitlerowskiej Rzeszy, a w pewnym okresie nawet — wysługiwanie się jej. Stąd rodził się ucisk klasowy i narodowościowy, którego symbolem był na faszystowskim modelu wzorowany obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej. Stąd rodziły się faszystowskie zapędy Składkowski, których celem było uniemożliwienie społeczeństwu wywierania wpływu na rządy krajem i jego losy.

● Ciąg dalszy na str. 2



Z opowiadań nauczyciela

## Hartowanie wchodzi w skład higieny osobistej...

**Z**a oknem, o kilkaset metrów od szkoły, lśniło w słońcu gładkie lustro jeziora. Dzień był pogodny, ciepły, aż ciągnęło na wycieczkę, ale klasy miałem łączone. Jednej z nich przydzieliłem pracę pisemną, z drugą miałem lekcję przyrody. Rozmawialiśmy o gniazdach, ptakach, ich obyczajach, użyteczności. Nagle podniósł się w ławce gadatliwy Jaś i zanytał celując we mnie dwoma palcami:

— Proszę pana, jakie jajka znosi czajka?

Masz tobie! Nigdy w życiu nie widziałem czajczych jajek, chociaż wrzask tych ptaków codziennie w lecie dochodził do moich uszu. Zamysliłem się. Chłopak wciąż stał w ławce z wyciągniętą ręką i czekał. W owych czasach za nic w świecie nie przyznałbym się, że czegoś nie wiem. Ładny nauczyciel, nie wie nawet tego, jakie są jajka pospolitego ptaka Zdecydowałem się.

— Jajka czajki? — Powtórzyłem machinalnie, tak to robią zwykle słabsi uczniowie. — Żółtawe Lekko różowe, wpadające w odcień niebieski.

Ładwo to powiedziałem, gdy zerwał się z miejsca O-

★ Ciąg dalszy na str. 4



● Ciąg dalszy na str. 2



Pierwsza profesorka...



Prof. dr Bożena Suchodolska

członek - korespondent PAN

Trudne problemy wychowania

ciąg dalszy ze str. 1

Jeśli mamy naszą młodzież wychować rzeczywiście na budowniczych socjalizmu, musimy ją uczyć przede wszystkim...

gamy jeszcze, iż sprawa co najmniej równie doniosła, a całkowicie zaniedbana jest sprawa kształcenia społecznego...

stronnie i fałszywie, ale który jest jedną z ważnych podstaw godności człowieka...

Mówi się wiele słabo i dobrze o naszej młodzieży. Ale charakterystyki są to słabe, gdy ujmą sprawy polityczne...

W minionym okresie lekceważyliśmy niesłusznie powołanie życia człowieka w zestawieniu z jego manifestacyjnym udziałem...

Nie powinniśmy więc dogmatycznie i metafizycznie zamykać jej programu w formułki usztywniające...

Wymaga to rozwiązania dwóch zasadniczych sprawy: sprawy wykształcenia i sprawy wychowania...

Narzędziem tak polimowego wychowania moralnego musi być wiedza społeczna, pozwalająca rozumieć i uzasadniać obowiązki ludzi...

Narzędziem tak polimowego wychowania moralnego musi być wiedza społeczna, pozwalająca rozumieć i uzasadniać obowiązki ludzi...

Plastikowy domek...

W Stanach Zjednoczonych wybudowany został przez inżyniera Franka Lloyda Wrighta domek mieszkalny z plastiku o wyglądzie podwójnej bańki mydlanej...

Dom skonstruowany jest z 2 kul o średnicy 11,5 m i 7,25 m połączonych krótkim korytarzem. Wnętrze kuli składa się z 3 lukusowych pokoi, kuchni i łazienki...

Z tej racji wychowanie moralne musi opierać się na systematycznym wychowaniu całego człowieka od jego lat najmłodszych...

OBRAZY (II) WŁOSKIE

Tytuł „Obrazy włoskie” brzmi nieco pretensjonalnie, w moim jednakże zamysle ma służyć mi za usprawiedliwienie...

Idętego nie mogę uzurpować sobie prawa do ferowania sądów i daleko idących uogólnień o dzisiejszych Włoszech...

W całym świecie cywilizowanemu rolnictwo daży do mechanizacji robót, do wyręczenia człowieka maszyna...

Włochy nie były pierwszym krajem kapitalistycznym, który poznał. Zewdrowałem ich w Europie ponad dziesięć lat...

WZARNO

Szwajcaria, Belgia lub Holandia. Każdy z nich miał wprawdzie swoją specyfikę, w każdym problemem gospodarczo-społecznym...

Cechą wspólną sytuacji włoskiej z resztą Europy zachodniej (pomijając Półwysep Iberyjski) jest to, iż kapitaliści już nie mogą robić w tym kraju co chcą...

Jeśli mnie pamięć nie myli, to w każdym innym zachodnio-europejskim kraju kapitaliści już nie mogą robić w tym kraju co chcą...

Wielkiemu niestety nie udało się walczyć z kapitalizmem. Właściwie walczył z kapitalizmem, ale nie wygrał...

Wielkiemu niestety nie udało się walczyć z kapitalizmem. Właściwie walczył z kapitalizmem, ale nie wygrał...

BIALY

talistycznym istnieją ustawy broniące członków rad zakładowych przed represjami ze strony pracodawcy...

Ulatwia to, a zarazem utrudnia pracę partii komunistycznej. Ten sam brachianci z Poludnia (roboćnik rolny), żyjący w warunkach niemal feudalnych...

Wielkiemu niestety nie udało się walczyć z kapitalizmem. Właściwie walczył z kapitalizmem, ale nie wygrał...

Wielkiemu niestety nie udało się walczyć z kapitalizmem. Właściwie walczył z kapitalizmem, ale nie wygrał...

Wielkiemu niestety nie udało się walczyć z kapitalizmem. Właściwie walczył z kapitalizmem, ale nie wygrał...

Gen. Grot-Roweck

W WRZESIEŃ

Mimo że od pamiętnych dni września 1939 r. upłynęło już 18 lat, nie możemy uskarżać się na nadmiar publikacji dotyczących tego tragicznego rozdziału naszej historii...

Do tego typu publikacji należą „Wspomnienia i notatki” dowódcy Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej...

Wspomnienia i notatki obejmują okres od 11 czerwca do 18 września 1939 r., tj. od chwili mianowania Roweckiego dowódcą brygady do przedostatniego dnia jej działania...

Wspomnienia i notatki obejmują okres od 11 czerwca do 18 września 1939 r., tj. od chwili mianowania Roweckiego dowódcą brygady...

Wspomnienia i notatki obejmują okres od 11 czerwca do 18 września 1939 r., tj. od chwili mianowania Roweckiego dowódcą brygady...

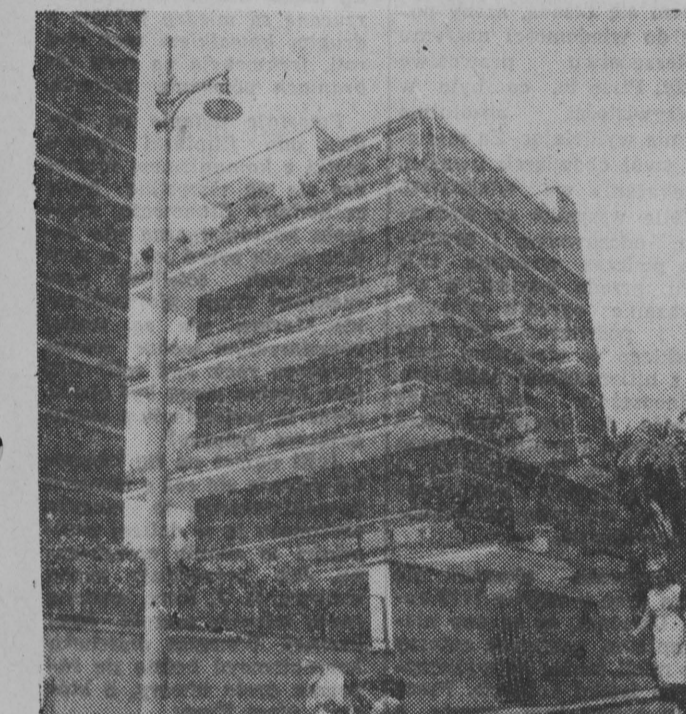
park stał pod kaszanami, a nic z nich nie zostanie. Oboliwo spora turba ludzka: szoferzy, przechodnie, kilku oficj...

Podobno general Piskor i general Dab-Biernacki byli przy „Hughesie”, rozmawiając z Naczelnym Wodzem w Brześciu...

General Piskor podał mi sytuację oddziałów, które pozostały na zachodnim brzegu Wisły. Tak zwana grupa generała Skwarczyńskiego...

Dziwiłem się, że przeznaczone do armii generała Deba-Biernackiego (armia „Prusy”) dosłownie przecięło lotnictwo w trakcie koncentracji...

Chciałem w nocy 9 na 10 uderzyć na nieprzyjaciela, który zajął rejon Lipska, przed Sołcem. Było to jednak technicznie tej nocy niemożliwe...



...codzienna teraźniejszość

Wstępnie. One będą mówili o konkretnych miejscowościach. To dopiero zawiązanie tematu

Mówiłem o tym z komunistą włoskim, który jest działaczem związkowym. Siedzieliśmy na schodach wiodących z Placu Hiszpańskiego do kościoła Trinita dei Monti.

Wedle niego, istotą spraw włoskich jest to, że układ sił politycznych odpowiada tradycjom i historii tego kraju, a nie istniejącej współczesnej strukturze gospodarczo-społecznej kraju, która szybko

postępem. Do niego FIAT dociera w postaci ładnych samochodów, które mu sygnalizują możliwość innego życia, tak jak zieleń sygnalizuje astronomom taką możliwość na Marsie...

Bo widzieliśmy - mówi do mnie dwu towarzysze - rzecz w tym, iż będąc awangardą narodu, musimy być - i faktycznie - w oczach chłopca z Kalabrii - bardziej postępowi niż własne FIAT...

Sluchalem tego na Placu Hiszpańskim, a zapachniał mi klimatem gorących dyskusji warszawskich z ostatnich lat.

RYSZARD WOJNA

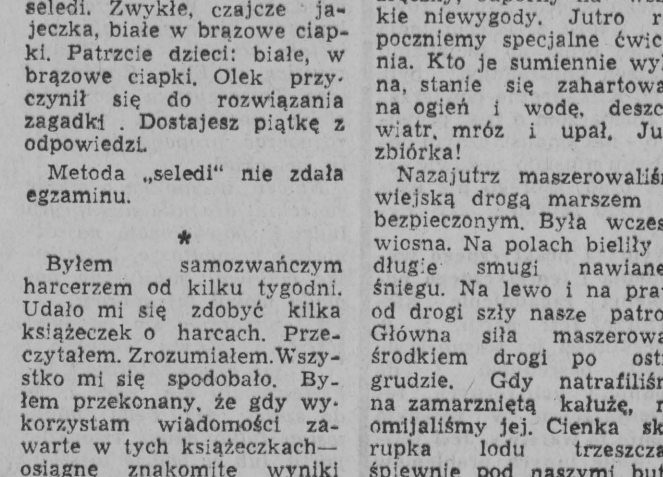
Z opowiadań nauczyciela

Hartowanie wchodzi w skład higieny osobistej...

— Ale tatuś mówił, że może gdzieś indziej na świecie są także inne czajki, które znoszą jajeczka seledzi, ale ja takich nie widziałem...

Nazajutrz przeżyłem nowy wstrząs. — Proszę — powiedział Olek — niech pan nauczyciel sam zobaczy. — Bo może nie wierzy. Zebym nie dostał dwójki. Białe w brązowe ciapki. Tatuś przyniósł...

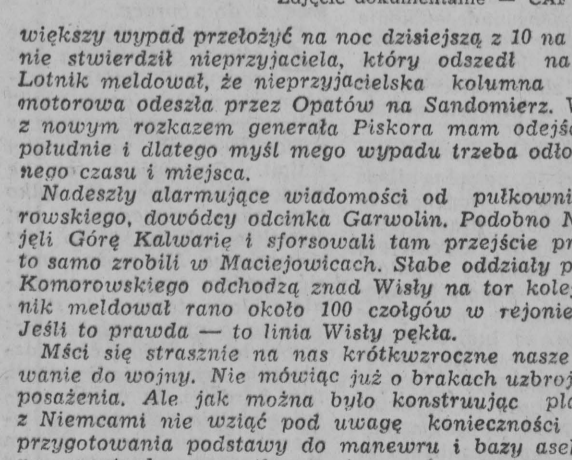
— Nie wyrwyj się nie pytam. Nie przeskakuj. Jesteś zupełnie nie wychowany. Chciałem właśnie powiedzieć, że są ni to niebieskawe, ni to zielonkawe, tak jak seledzi. — Twarz mnie piekła, spłoniąłem. — I oczywiście — kończyłem z wysiłkiem — w brązowe kropki.



— Nie wyrwyj się nie pytam. Nie przeskakuj. Jesteś zupełnie nie wychowany. Chciałem właśnie powiedzieć, że są ni to niebieskawe, ni to zielonkawe, tak jak seledzi. — Twarz mnie piekła, spłoniąłem. — I oczywiście — kończyłem z wysiłkiem — w brązowe kropki.

— Nie wyrwyj się nie pytam. Nie przeskakuj. Jesteś zupełnie nie wychowany. Chciałem właśnie powiedzieć, że są ni to niebieskawe, ni to zielonkawe, tak jak seledzi. — Twarz mnie piekła, spłoniąłem. — I oczywiście — kończyłem z wysiłkiem — w brązowe kropki.

NA ZDJĘCIU: spalony we wrześniu 1939 r. „Hotel Angielski” w Warszawie. Zdjęcie dokumentalne — CAF Archiwum



Wielkiemu niestety nie udało się walczyć z kapitalizmem. Właściwie walczył z kapitalizmem, ale nie wygrał...



Z teki satury

## LIST OTWARTY

do donosicieli, intrygantów, wazeliniarzy, plotkarzy, „dyskretych informatorów”, autorów anonimów i paszkwili, różnych zważców i faulujących, czyli — krótko mówiąc — wszelkich łobuzów.

Stwierdzając, że wynienieni mają ostatnimi czasy wiele roboty i rozwijają wszechstronną działalność na różnych szczeblach administracji państwowej, życia polityczno-społecznego i towarzyskiego, ponieważ realizują swoje naczelnne zadanie „rozróbka za wszelką cenę”, pragnę poniższym, krótkim wyjaśnieniem zaoszczędzić im wielu godzin w rozmowach kawiarnianych, korytarzowych, stołkówkowych i popularnych, pomieszczeniach znaczonych trójkątem i kółkiem.

Otóż obywatelu (elki) spod znaku RWTPR — to znaczy: Ratuśmy Własne Tyłki Przez Rozróbki — przyjmijcie do wiadomości, że:

— nie jestem i nie byłem nigdy kochankiem Kleopatry,

— nie o mnie myślał Leopold Tyrmand pisząc książkę pt. „Zły”,

— nie polowałem w Białowieży z Hermankiem Göringiem,

— nie jestem nieślubnym dzieckiem Berii,

— nie przyczyniłem się do pierwszego, ani do trzeciego rozbioru Polski,

— nie wykupiłem ostatniej partii cytryn z „Delikatesów” i nie przechowyuję ich u siebie w tapczanie,

— nie jestem szwagrem żadnego wiceministra (dlatego, że dostałem nagrodę na 22 lipca),

— nie spiam przed każdym pierwszym z nasierką (żeby dostać największą bilonu przy pensji),

— nie siedłem przedwczoraj o północy na czworakach przez Nowy Świat pijany w dymidła i nie trzymałem na baranach dyrektora departamentu kadr (żeby dostać w tym roku awans),

— nie przynoszę codziennie sekretarzowi egzekutywy paczki „Chesterfieldów”.

— nie biore urlopu specjalnie w sierpniu, żeby iść z pielgrzymką do Częstochowy,

— nie dostałem mieszkania dlatego, że kuzynka mojej żony żyła, przed słu-  
bem z członkami kilku Prezydów Dzielnicowych Rad Narodowych,

— nie wjechałem na wczas, gdyż dałem kupon angielskiej wełny Przewodniczącemu Rady Zakładowej,

— nie dostałem biletu sympialnego (bez kolejki) w Orbisie, ponieważ siedzę w Warszawie, chodzę na plażę, cieszę się z pogody i śmiać mi się chce z tych wszystkich durniów-plotkarzy, a jednocześnie cholera mnie bierze, że tylu tych darmozjadów, wicherzycieli, drani chodzi bezkarnie i jeszcze po święcie i zatrują życie porządnych ludziom.

Z poważaniem  
WŁADYSŁAW JAKUBOWSKI

J. Białecki

## Fraszki

Ze brać łapówkę — rzecz to szkodliwa

Do łapówkarza miałem raz mówkę

A on mi na to: — Dobrze, nie będę

Lecz za to mi pan da łapówkę?

## Rozmawiamy dziś z panem Adamem Giermakowskim

Nasz dzisiejszy wywiad jest nieco okolicznościowy. Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, rozmawiamy dziś z panem Adamem Giermakowskim, woźnym ze szkoły TPD przy ul. Marchlewskiego. Pan Giermakowski ma 33 lata, jest żonaty i ma już czworo dzieci — jednego syna i trzy córki. Woźnym jest od czterech lat.

— Czy uczniowie robią panu kawały i jak często?

— Kawały? — nie bardzo, tylko szkodę robią, potłuką szyby, coś połamią. Trzeba koniecznie na nich ciągle uważać.

— Czy wakacje pańskim zdaniem, powinny być krótsze czy dłuższe?

— Moim zdaniem, może ich wcale nie być. Ja i tak pracuję cały czas...

— Jakich uczniów bardziej pan lubi, rozrzepanych i psotnych czy spokojnych i niemrawych?

— Lubię takich, co nie broją. Bo jak czasem nabroją, to mam mnóstwo roboty przez nich.

— Jaki wypadek zapamiętał sobie pan najbardziej z pracy w szkole?

— Chyba ten, jak gromada młodzieży z II klasy bawiła się w szopie zapalkami. Miałem wtedy stracha, żeby nie zrobili pożaru. A w ogóle to często chuligania.

— Czy chciałby pan być nauczycielem?

— (Pan Giermakowski śmieje się, a potem mówi:) Panie, trzeba mieć do tego zdrowie...

— Kto w domu sprząta — żona czy pan?

— Żona! Jeszcze by coś!

— Co będzie u państwa jutro na obiad?

— Jutro chyba kwas i kartofle...

— Czym się teraz najbardziej martwi pańska żona?

— A no martwi się, żeby szkołę doprowadzić do porządku przed 1 września, roboty jest do licha. Żona mi pomaga na pół etatu.

— Jaka gazetę najchętniej pan czyta?

— „Życie Białostockie” — zawsze kupuję tylko „Życie”.

— Wakacje to chyba u pana urlop — jak go pan wykorzystał?

— Panie, co ja miałem tego urlopu... tydzień czasu. Remont w szkole był, musiałem być. Taki urlop, to nie urlop...

— Pańskim zdaniem, szkoły powinny być koedukacyjne czy nie?

— Powinno być oddzielnie dla chłopców, a oddzielnie dla dziewczynek.

— Co pan pamięta z własnej nauki w szkole?

— (Zastanawia się). Cóż ja mogę pamiętać. Mało chodziłem do szkoły. Tylko 4 oddziały skończyłem. Wtedy było nie to co dziś panie...

— Pańskim zdaniem powinno się teraz stosować karę cielesną w stosunku do łobuzujących uczniów?

— A jakże, jakaś kara powinna być. Niemożliwe co się nieraz wyrabia. Czasem i dyrektor nie daje rady.

— Ma pan czworo dzieci. Jakie zawody by pan dla nich wybrał?

— Oj, za wcześnie o tym jeszcze mówić, niech najpierw urosną. Córki na razie poszły do przedszkola. Potem same sobie wybiorą fach.

— Jak często pan chodzi do kina?

— Można powiedzieć, że w ogóle nie chodzę. Ostatnio byłem chyba na jesieni. Nie ma tak jakos czasu...

No, to życzę powodzenia w pracy i żegnam.

Rozmawiał F. LEWICKI



...czyż znana nam już Krigitte Bardot, która gra w nowym filmie Roger Valima, nakręcanym w Hiszpanii?

— ta autentyczna księżniczka kambodżańska, a zarazem gwiazda telewizji amerykańskiej



Ci trzej wojskowi nie należeli do najprzystojniejszych. Szli przez salę restauracji „Centralna” stukając butami.

Przed sobą prowadzili dwie kobiety. Starsza ochryplym głosem robiła uwagi, co do wyboru stolika. Młodsza szła nieśmiało, kręcąc z zażenowania mały pierścionek na palcu. Zgrabne nogi obute były w ciemne trampki, spódnice miała wąską i jasny blezer.

Towarzystwo wybrało stolik bez dłuższego namysłu. Kelner nie śpiesząc się ustawił talerzyki. Był to poniedziałek. Nie dawano wódki.

Na stole znalazły się trzy butelki krajowego wina.

Starsza z rozpuszczonym włosom, rozglądała się wyzywająco dookoła. Młodsza była najwyraźniej zastraszona. Widocznie nie często przebywała w lokalach.

Po pierwszej szklance wina nabrała animuszu. Mężczyźni interesowali się tylko nią. Podsuwali jej wino, częstowali papierosami.

Nie umiała palić. Krztusiła się. Kaszlała. Nieporadnie trzymała widelec i nóż. Starsza, której wdzięki na nikim już nie robiły wrażenia namawiała młodą do picia.

W restauracji było nudnawo. Orkiestra w poniedziałki nie gra, więc i tego dnia parkiet świecił pustkami. Przy innych stolikach mężczyźni załatwiali szepem jakieś interesy. Ludzi było niewiele. Nikt nie zwracał uwagi na stolik, przy którym siedzieli wojskowi. Tylko kelner donosił wciąż nowe butelki wina. Popielniczki zapełniły się niedopałkami.

Na karku młodej dziewczyny spoczywała czerwona ręka jednego z wojskowych.

Do sali weszły trzy kobiety. Były skromnie ubrane, skromnie uczesane, jedna z

nich miała warkocz. Ręka mężczyzny drgnęła i osunęła się z karku dziewczyny na krzesło. Kobiety zbliżyły się do wojskowych.

— Chodź do domu — rzekła kobieta z warkoczem.

— Wyjdź stąd — mruknął mężczyzna.

— Wyjdź razem z tobą.

— Idź do cholery.

— Co to za jedna?! — krzyknęła młoda dziewczyna już pijana.

— To jest mój mąż — odpowiedziała spokojnie kobieta z warkoczem. — Pani zabiera mi męża.

— Ja pani zabieram? — denerwowała się pijana dziewczyna — a idź pani do cholery ze swoim mężem!

Ubawiony kelner śmiał się przy bufecie. Goście przy innych stolikach zamilkli. Wszyscy czekali na drakę.

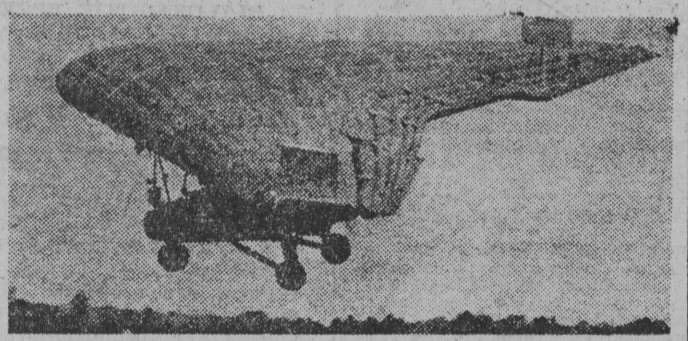
Wojskowi zabrali z krzesła czapki i wyszli z przybyłymi kobietami.

Przy stole została młoda dziewczyna i starsza z rozpuszczonym włosom. Przygoda, która zakończyła się tak niespodziewanie ubawiła młodą dziewczynę. Śmiała się głośno. Potem wstała zataczając się i wyszła, na ulicę.

Miała najwyżej lat szesnastcie...

A. S.

są dmuchane wieszaki. Przy używaniu takiego wieszaka należy jednak pamiętać o usunięciu z ubrania wszelkiego rodzaju szpilek. (NBI)



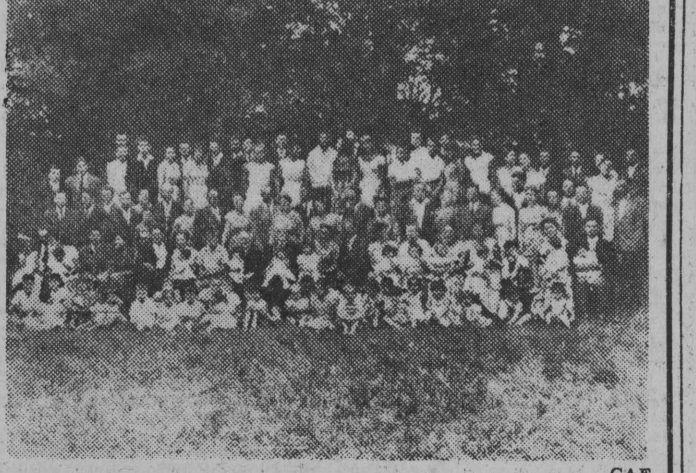
Latające materace” i dmuchane wieszaki, oto dwa lansowane ostatnio w Anglii najnowsze wynalazki.

„Latające materace”, na którego widok mieszkańcom miejscowości White Waltham, zabrakło dosłownie tchu, nie jest wcale droższy od zwykłego auta. W dodatku można go z łatwością przewieźć i nadmuchać w ciągu 10 minut. Zdaniem Anglików jest to najbardziej idealny środek transportowo-campingowy.

Ngwością dla urlopowiczów, o tak zwanym silnym „dmuchu”,

O to piękna rodzinka: 8 dzieci, 70 wnuków i 40 prawnuków. A rodzice — państwo Valay z St.-Remy-de-Provence — obchodzą właśnie diamentowe wesele.

NA ZDJĘCIU widzimy ich w otoczeniu rodziny, liczącej 120 członków



CAF

St. Szydłowski

## Czemu?

Każdy, z kim mówić, wie co dobre u nas, co nie, co słuszne, co niesłuszne, co nowe, a co już nie. w czym się popełnia błędy, najlepsze drogi któreśdy, i jak należy dziś

po tychże drogach iść, by idąc stopę mieć w górze i tak ją utrzymać najdłużej, nie tracąc przy tym na sile, z kim iść na czele, z kim w tyle, co robić w ogóle, by się wyszło już teraz — w świetlaną przyszłość...

Każdy, z kim mówić, to wie. Więc czemu ciągle jest źle?